

Stawiskowych wrażeń moc...

Barbara Rabiej

Dobiegł końca kolejny turnus rehabilitacyjny, organizowany przez Stowarzyszenie „Razem” z Rybnika we współpracy z Gdańską Fundacją Dobroczyńności, Fundacją „Mały Piesek Zuzi” z Poznania oraz Specjalnym Zespołem Szkolno – Przedszkolnym z Rybnika.

W tym roku w turnusie udział wzięło 43 niepełnosprawnych dzieci oraz 40 ich opiekunów - wolontariuszy, którzy od 15 do 28 lipca gościli w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Stawiska” na Kaszubach. Tu skutecznie odcięliśmy się od hałasu wielkiego miasta, by usłyszeć bez troski śpiew ptaków i kojący zmysły szum lasu. Spokojne otoczenie i znakomicie przygotowane przez terapeutów zajęcia sprzyjały społecznej i ruchowej rehabilitacji niepełnosprawnych dzieci oraz ich wypoczynkowi. Realizacja tych zadań możliwa była między innymi dzięki funduszom pozyskanym w projekcie „Branie wypełnia ręce, dawanie wypełnia serce”, opracowanym przez wolontariuszy i członków Stowarzyszenia „Razem”, a dotowanym przez Miasto Rybnik.

Podczas zajęć z arteterapii i muzykoterapii prowadzonych podczas wyjazdu, dzieci mogły doświadczyć rozwijającego kontaktu ze sztuką, teatrem i dźwiękiem. „Oni są niesamowici” - mówią o osobach niepełnosprawnych arteterapeutki: Aleksandra Bugła i Danuta Muras. „W sztuce nie prezentują swojej niepełnosprawności, ale siebie samych, takich, jakimi są naprawdę: wrażliwi, indywidualni, postrzegający świat na swój własny, oryginalny sposób”. Dzieci i ich opiekunowie z odaniem wcielali się więc w indiańskich wojowników i nieustraszonych piratów. Było przy tym mnóstwo śmiechu i zabawy, ale również pracy nad przygotowaniem strojów i makijaży. Wiele radości podopieczni zawdzięczają też zajęciom prowadzonym przez muzykoterapeutkę, Marianą Graniecznego. Podczas tych zajęć nie zabrakło śpiewu, tańca oraz gry na własnoręcznie wykonanych instrumentach. W planie dnia ważne miejsce zajmowały również fizjoterapia, podczas której każdy z uczestników realizował indywidualnie dla niego przygotowany zestaw ćwiczeń, oraz dogoterapia, kiedy to dzieci miały okazję nawią-



Uczestnicy turnusu w trakcie zajęć z arteterapii i muzykoterapii.

zać kontakt terapeutyczny z wyszkolonymi psami. Dopełnieniem obozowego dnia były zwykle mecze piłki nożnej lub siatkowej oraz ogniska i dyskoteki, z których na pewno zapamiętamy bal przebierańców. Sam kierownik turnusu przywdział zwiewną, hawajską sukienkę, która - jak przekonywał - miała przegonić wiszące nad nami chmury i sprowadzić do Stawisk trochę słońca.

Pomimo kapryśnej pogody nie poddaliśmy się. Na porządku dziennym były długie, relaksujące spacerunki po lesie oraz szaleństwa na rowerkach wodnych i kajakach. Co odważniejsi, pomimo chłodu, kąpali się również w jeziorze i opalali na pobliskiej plaży. To właśnie oni zamoczyli nogi w zimnym Bałtyku, podczas długo przez nas oczekiwanej wycieczki do Gdyni. Większość wolała jednak wybrać się do bałtyckiego oceanarium, pójść do kina lub obejrzeć nadmorskie pamiątki. Wydarzeniem, na które z niecierpliwością czekaliśmy, był również piknik integracyjny „Gwiazdy dzieciom”, zorganizowany przez Gdańską Fundację Dobroczynności i Stowarzyszenie Oliwskie Słoneczko. Podczas pikniku bawiliśmy się w rytm muzyki Stana Borysa, Małgorzaty Stankiewicz czy Conrado Yaneza, którzy wystąpili specjalnie dla nas i okolicznych mieszkańców (niektórzy obozowicze mieli nawet okazję wystąpić na scenie solo i razem z idolami). Nie obyło się bez późniejszego zbierania autografów i fotografowania w otoczeniu artystów, a także podziwiania parady bajkowych postaci i pokazu sztucznych ogni.

Wszyscy zgodnie podkreślają: organizowany od lat turnus to fantastyczna forma wypoczynku dla dzieci i ich rodziców. Dla tych ostatnich przejęcie rodzicielskich obowiązków przez wolontariuszy to nieraz jedyny czas w roku, kiedy mogą odpocząć od konieczności opieki nad swoimi pociechami. Rodzice wiedzą, że oddają dzieci w dobre ręce, a w tym roku tym bardziej nie musieli się martwić, ponieważ pojechała z nami pielęgniarka - Alicja Granieczna. Ona cały czas „trwała w pogotowiu”, podobnie jak i wolontariusze, którzy w trakcie wy-

jazdów raczej pracują i uczą się, niż odpoczywają. Całymi dniami (i nocami) ćwiczyliśmy więc naszą cierpliwość, konsekwencję, umiejętność panowania nad emocjami i ponoszenia odpowiedzialności za powierzonych nam podopiecznych. Bezcenne są jednak słowa wypowiedziane przez jednego z wolontariuszy: „To nieprawda, że nie zapłacono nam za pobyt. Otrzymaliśmy buziaki, uśmiechy i przytulańce w liczbie bliżej nieokreślonej”. Pozytywnie o obozie i jego uczestnikach wypowiada się również Danuta Reclik, wieloletni oligofrenopedagog, która przekonuje, że to niespotykane, iż w dzisiejszych czasach młodzi ludzie potrafią zupełnie bezinteresownie zająć się człowiekiem słabym, niepełnosprawnym. „Wolontariusze żyjąc tutaj, uczą się życia” - dodaje. To prawda. Będąc na obozie uczymy się nie tylko tego, jak opiekować się drugim człowiekiem, ale i tego, jak z ufnością i odwagą spoglądać na świat. Dzieje się to za sprawą osób niepełnosprawnych, które uczą nas dostrzegać w innych nie tylko to, co na zewnątrz, ale przede wszystkim to, co wartościowe wewnątrz nich.

Ideę wolontariatu chcemy szerzyć dalej. Krzysztof Chełstowski - kierownik turnusu i prezes Stowarzyszenia „Razem” podkreśla, iż dużo jest jeszcze do zrobienia: „Chcemy uświadomić młodym ludziom, jak wiele osób czeka na naszą pomoc, i że pomaganie to nie tylko wyrzeczenia. To przede wszystkim satysfakcja i radość z tego, że czynimy życie innych lepszym.” Podczas turnusu nakręciliśmy film. Pokazujemy w nim nasze turnusowe życie. Chcemy przez niego uświadomić innym, że osoby niepełnosprawne są wśród nas i potrzebują tego co my, tylko nie zawsze są w stanie samodzielnie zaspokoić swoje potrzeby. Film trafi do szkół, uczelni wyższych i innych miejsc, w których możemy liczyć na pozytywny odzew. „Załapałem bakcyła” - mówi jeden z uczestników turnusu. Zakasaliśmy rękawy i zaczynamy wywoływać prawdziwą epidemię pomagania!

